



Podcast „Menedżer Plus” – Odcinek 16

Opublikowany: 7 września 2015 r.

Jadźka rysuje, czyli jak myślenie wizualne może przydać się w biznesie.

Dzień dobry, witam Was w 16 odcinku mojego podcastu „Menedżer Plus”. Nazywam się Mariusz Chrapko i w tej audycji opowiadam o tym, jak zwinnie zarządzać sobą i biznesem.

Jeżeli chcecie, żeby coś zmieniło się w waszym życiu i czujecie potrzebę ciągłego szlifowania swoich umiejętności, zapraszam do słuchania moich audycji.

Wakacje już powoli dobiegają końca. Część z Was pewnie już wróciła z urlopów, część jeszcze planuje jakieś wyjazdy we wrześniu. Polecam niezmiennie zabranie ze sobą w drogę pakietu odcinków podcastu „Menedżer Plus” – będzie Wam się przyjemnie ten urlop na pewno spędzać.

Tematem dzisiejszej audycji jest myślenie wizualne. Będziemy rozmawiali o tym, jak praktyki tego myślenia można zastosować w codziennej pracy menadżerów, w codziennej pracy zespołów projektowych.

Z tej okazji do programu zaprosiłem Natalię Klonowską, która jest na co dzień trenerem myślenia wizualnego oraz prowadzi bloga jadzkarysuje.pl.

W programie będziemy rozmawiali o podstawowych elementach myślenia wizualnego. Dowiedzie się, gdzie można je wykorzystać oraz powiemy Wam także jak zabrać się za robienie notatek graficznych samodzielnie.

Chciałbym Was też zachęcić do wzięcia udziału w małej zabawie, którą wspólnie z Natalią przygotowaliśmy dla Was. Zabawie, której szczegóły podamy na końcu audycji oraz będą rozpisane na stronie mariuszchrapko.com/podcast/mp016.

Zanim jednak przejdziemy do rozmowy, mam jeszcze dla Was ogłoszenie. Są do rozdania 2 wejściówki na konferencję „Agile w Biznesie” – konferencję, która odbędzie już niebawem, bo w dniach 22-23 września w Warszawie.

Organizatorem konferencji jest magazyn *Computerworld*. To już jest V edycja tej konferencji. Mam dla Was 2 wejściówki. Pierwsza wejściówka jest na pełne 2 dni – pierwszy i drugi dzień. Pierwszego dnia organizatorzy planują intensywne wykłady, a drugiego dnia są do wyboru różne warsztaty. Natomiast druga wejściówka jest na dowolny wybrany warsztat, który odbędzie się drugiego dnia konferencji.

Co trzeba zrobić, żeby wygrać wejściówkę? Wystarczy, że w komentarzach do wpisu na stronie mariuszchrapko.com/konkurs podacie największą zaletę tegorocznego programu agile w biznesie oraz napiszecie o co chcielibyście zapytać jednego z konferencyjnych ekspertów. Być może będziecie mieli okazję zrobić to osobiście.

Z nadesłanych propozycji wspólnie z Olą Zygarską z magazynu *Computerworld* wybierzemy 2 najciekawsze odpowiedzi, których autorzy otrzymują nagrody. Konkurs potrwa do 9 września tj. do środy. W czwartek w komentarzach do wpisu ogłoszę wyniki.

Trzymam mocno kciuki i czekam na Wasze propozycje.

Rozmowa

Mariusz: W dzisiejszej audycji będziemy rozmawiali o myśleniu wizualnym i możliwości wykorzystania tego myślenia w biznesie, w zarządzaniu. Z tej okazji zaprosiłem do programu Natalię Klonowską, która jest trenerem myślenia wizualnego, specjalizuje się właśnie w myśleniu wizualnym. Chyba powinniśmy powiedzieć, że jest to dziedzina, która w Polsce dopiero raczkuje, jest mocno w powijakach. Przynajmniej, tak jak zdążyłem zauważyć, przeglądając trochę internet jest kilka osób, które się tym zajmują. Popraw mnie Natalia, jeśli coś źle mówię.

Natalia: Nie, rzeczywiście tak jest, że jest kilka osób w Polsce. Ale mam nadzieję, że to w najbliższym czasie się zmieni, bo na świecie jest to dziedzina popularna już od 20 lat.

Mariusz: Czy da się wszystko narysować?

Natalia: Ja uważam, że oczywiście, wszystko da się narysować. Tylko to będą rysunki takie nie wprost i nie oczywiste. O ile rzeczowniki i znane nam przedmioty jesteśmy w stanie odwzorować to już pewne zjawiska czy zachodzące procesy musimy pokazać bardziej abstrakcyjną kreską. Ale wszystko się da, tak.

Mariusz: Zastanawiałem się na przykład, czy da się narysować dość abstrakcyjne słowo jak motywacja? Jakbyś do tego podeszła?

Natalia: Motywacja to wcale dla mnie nie jest aż tak bardzo abstrakcyjne. To jest też bliski mi temat. Jednym z fajniejszych moim zdaniem sposobów na przedstawienie to jest pokazanie ludzika w pozycji supermena z peleryną, który wzbija się w powietrze z uśmiechniętą miną.

Mariusz: Nie marchewka na kijku, tak? [śmiech]

Natalia: Też może być ten rodzaj motywacji. Rzeczywiście, ten rysunek jest często do tego hasła używany.

Mariusz: Zapytałem o motywację, bo akurat w dziedzinie, którą ja się zajmuję krąży filmik, który też wydaje mi się w jakiś sposób odnosi się do tego, co robisz. Jest taki kanał na YouTube, który się nazywa RSA Animate. Tam jest taki filmik, który pokazuje właśnie nowe spojrzenie na motywację w ujęciu Dana Pinka. On napisał książkę *Drive*. To jest dość popularny filmik, który w sposób zainimowany pokazuje właśnie na czym polega motywacja.

Natalia: Tak, znam bardzo dobrze kanał. To jest jeden ze sposobów wykorzystania myślenia wizualnego. To się nazywa white board animation. Jest to coraz bardziej popularne w Polsce. Można zaobserwować firmy, które coraz częściej korzystają z tego typu rozwiązania i coraz więcej firm, które zaczyna się tym zajmować.

Mariusz: Nawet chyba była kiedyś taka kampania. Pan Premier chyba coś takiego wykorzystał – nie wiem, czy dobrze pamiętam.

Natalia: Tak, to chyba mówimy o tym samym. Była kampania odnośnie moim zdaniem środków uniijnych. Teraz nie pamiętam do końca. Wiem, że widziałam właśnie tutaj na stronie wykorzystanie tej techniki, która świetnie zobrazowała omawiany temat.

Mariusz: Ten kanał RSA Animate myślę, że możemy polecić też naszym Słuchaczom. Tak jak ich obserwuję, mają dość ciekawą formułę – organizują darmowe wykłady, różne dyskusje, pogadanki. Później jest ktoś, kto próbuje to w jakiś sposób zwizualizować. Stąd te filmiki. Dan Pink to jest jeden z filmików, ale tam jest tego dużo więcej. Jeśli jesteście zainteresowani to odsyłamy do kanału RSA Animate na YouTube – podlinkujemy w materiałach do audycji.

Natalia: Z całą pewnością. Tym bardziej, że z tego co widziałam, oni korzystają z wystąpień TEDx-owych, które też są jak najbardziej polecane do odsłuchania i podpisuję się pod tym.

Mariusz: Zaczniemy w takim razie od rzeczy dość podstawowej chyba, jeśli chodzi o myślenie wizualne – od słownika. Jak dostałem od Ciebie maila, kiedy umawialiśmy się na tą audycję to zerknąłem sobie do Twojej stopki – tam zobaczyłem masę różnych, dziwnych rzeczy.

Między innymi podpisujesz się jako – podam w kolejności, jak to wygląda w Twojej stopce – mamy sketchnoter, graphic recorder, graphic facilitator, ilustrator. Chciałbym, żebyśmy krok po kroku rozczłonkowali te pojęcia i wyjaśnili Słuchaczom o co chodzi. Zaczniemy od sketchnotingu.

Natalia: Sketchnoting to jest jedno z podstawowych narzędzi myślenia wizualnego, które my jako działacze w tej dziedzinie używamy polskiej nazwy jako po prostu notatki rusynkowe. Tworzone są one w formacie A4 wśród publiczności podczas wystąpień prelegentów na żywo.

Ich formuła polega na tym, że uczestnicy danego wydarzenia czy konferencji widzą tylko efekt końcowy. Tego rodzaju notatki wykorzystują podstawowe elementy myślenia wizualnego, które są tak naprawdę te same dla każdej z tych wymienionych przez Ciebie nazw. Format i sposób wykonania jest tym elementem różnicującym je.

Mariusz: Czyli ktoś sobie siedzi po prostu na sali i jest jednym z uczestników. Różnica jest taka, że robi na formacie A4 notatki graficzne?

Natalia: Dokładnie o to chodzi.

Mariusz: To słowo próbowałem pociąć na 2 części. Wychodzi nam sketch – jakichś szkic i noting – notowanie.

Natalia: Tak, to jest połączenie prostych, naprawdę bardzo podstawowych rysunków z tekstem. Najważniejsze jest uchwycenie idei, a nie tworzenie sztuki. Wiadomo, w czasie rzeczywistym też nie możemy się koncentrować na tworzeniu nie wiadomo jak wymyślnych i pięknych rysunków.

Chodzi o to, aby pokazać w prosty sposób to, co zostało przedstawione i żeby po wykonaniu całej notatki była ona o wiele bardziej atrakcyjna i intuicyjna dla osób, które do niej wracają niż linearny tekst, który mamy na co dzień.

Mariusz: Czy w takim szkicowaniu, w takim sketchnotingu chodzi o proces, który zachodzi świadomie? Czy na przykład proces nieświadomy też jest tutaj ważny? Jak mówisz sketchnoting czy notatki graficzne to pierwszą myśl, którą mam to jest rysowanie, które każdemu z nas się zdarza.

Pracowałem kiedyś w korporacji, było nudne spotkanie... Niekoniecznie nudne, ale siedziałem i odruchowo łapałem się na tym, że jakieś bohomy na kartce sobie rysuję. Czy to też jest sketchnoting czy raczej chodzi o proces, który zachodzi świadomie, który coś pokazuje sensownego, a niekoniecznie jakieś kwiatki czy romby, które na serwetce rysujemy?

Natalia: To od początku. Sketchnoting jak najbardziej jest procesem świadomym i wymaga od nas tak naprawdę bardzo dużej uwagi i koncentracji i skupienia na tym, co mówi prelegent. Nierzadko śmieję się, że będąc na konferencji jestem najbardziej aktywnym i skoncentrowanym uczestnikiem, ponieważ to wymaga naprawdę, wyłapania tych najważniejszych elementów, a następnie przetworzenia ich w swoim umyśle na rysunki. A jeszcze następnie – wykonania ich.

Jest to naprawdę bardzo angażujący proces, który wymaga od nas 100% zaangażowania. Natomiast to, o czym wspomniałeś – o tym bazgraniu na spotkaniach – w języku angielskim mówi się na to doodling.

Mam wrażenie, że w większości przypadkach jest on uznawany za coś, co robimy nudząc się czy jest to element odciągający naszą uwagę. Badania, które przeprowadziła Sunni Brown, która też właśnie na TED-zie opowiada o tym procesie doodlowania pokazują, że te mechaniczne i nieświadome bazgranie na kartce powoduje, że koncentrujemy się bardziej na tym, co mówi dana osoba wbrew pozorom.

Mariusz: Można pomyśleć, że jest to też forma relaksacji na nudnych spotkaniach firmowych.

Natalia: Tak i większość osób tak to odbiera. Myślę, że większość Słuchaczy może sobie przypomnieć momenty ze szkoły kiedy rysowało się po marginesach i na tyłach okładki, a nauczyciel zwracał uwagę dlaczego nie słuchasz.

Ja sama mam takie przykłady ze swojego życia. Wiem w dniu dzisiejszym, że tak naprawdę tego rodzaju aktywność pomaga nam się skupić, bo nie angażuje nas tak bardzo poznawczo, że odciąga uwagę od tego, co się dzieje na sali.

Mariusz: Drugi kapelusz, który masz – graphic recorder. Na czym polega rejestrowanie graficzne – tak to możemy tłumaczyć?

Natalia: Tak. My to tłumaczymy jako wielkoformatowy zapis graficzny. Tutaj kluczowa różnica polega na tym, że właśnie odbywa się to na wielkim formacie – począwszy od formatów flipcharta, czyli to jest chyba A0 do większych powierzchni, ponieważ ten proces odbywa się już przed publicznością.

Ja zazwyczaj stoję przy dużej tablicy po lewej stronie sceny i w momencie kiedy prelegenci mówią ja stojąc z lewej strony sceny wykonują zapis graficzny, który jest widoczny dla uczestników. Oni oczywiście nie widzą szczegółów, które ja umieszczam.

Natomiast widzą, że pusta kartka, która stała na początku dnia zapewnia się z każdym momentem i jest to proces bardziej angażujący dla uczestników, też bardziej efektywny, efektowy.

A na pewno przyciągając uwagę po prelekcjach, bo wtedy przeciwnicy bardzo chętnie podchodzą, sprawdzają, co ja tam zanotowałam, fotografują, udostępniają, więc generują dodatkowy ruch na temat tego, co właśnie wysłuchali czy czego się nauczyli.

Mariusz: A facylitator graficzny? Próbuję sobie jakoś to przełożyć.

Natalia: Tutaj dochodzi element moderacji. Tutaj już mówimy o pracy z małymi grupami. Ja wchodzę na przykład na zebranie firmowe, które dotyczy czy strategii, czy budowania nowego produktu, czy jakiegoś projektu, czy wypracowywania nowych kanałów komunikacyjnych w firmie.

Moim zadaniem jest podczas takiego spotkania być drugim moderatorem. Osoba, która prowadzi spotkanie ma we mnie wsparcie, ponieważ ja notuję to, co dzieje się na sali. Dzięki temu uczestnicy, którzy są na sali nie odciągają się swoją uwagą do takich tematów jak obiad, przerwa czy co będę robić wieczorem tylko widzą, co się dzieje.

Widzą, że ich pomysł, który właśnie podali został zanotowany, są bardziej zaangażowani i mają właśnie zobrazowany ten proces. Rola graphic facilitatora jest o tyle ważna, że ja staram się pokazać wszystkim ten sam obraz. Jeżeli ja mówię o trójkącie, Ty mówisz o kwadracie to nie dojdziemy do porozumienia. Natomiast jeżeli ja narysuję, że to jest jednak prostokąt to wszyscy to będą widzieć, że to jest ten prostokąt i ich tok myślenia będzie nakierowany na ten sam punkt.

To też zwiększa efektywność tego typu spotkań, ponieważ osoby widząc to samo rozwiązanie czy ten sam problem generują rozwiązania, nowe pomysły czy idee właśnie z tym samym tematem, a nie każdy sobie, jak to często się dzieje.

Mariusz: Z tego co mówisz to ten trzeci obszar, czyli facylitacja graficzna powiedzmy tak po polsku – wchodzisz w pewną interakcję z uczestnikami takiego spotkania. Za pomocą rysunków oczywiście.

Natalia: Tak.

Mariusz: To jest komunikacja wizualna bardziej. Niemniej jednak w jakiś sposób próbujesz tą nić porozumienia nawiązać między salą a tym, co jest mówione, przekazywane na takim spotkaniu.

Natalia: Dokładnie. Myślę, że ten rodzaj aktywności jest jednym z najbardziej angażujących. Tutaj nie mogę sobie pozwolić na chwilę wytchnienia, bo może się okazać, że umknie mi jakaś ważna myśl, która została powiedziana, a ja zajęłam się dopracowaniem rysunków, czego oczywiście staram się nie robić, bo ważniejsze jest najpierw zanotowanie idei, a później upiększanie tych rysunków, żeby wizualnie było to atrakcyjne dla uczestników.

Mariusz: Spotkałem się z takim słowem jak flipowanie – ma to jakiś związek?

Natalia: Gabrysia Borowczyk bardzo mocno działa w tym temacie w Polsce. Flipowanie jest to wykorzystanie efektywne flipchartów. Tutaj mówimy głównie o szkoleniach czy prezentacjach. Jest to jedno z podstawowych narzędzi wśród trenerów.

Mam wrażenie, że bardzo rzadko wykorzystywane w bardzo efektywny sposób. W momencie kiedy zwykła biała kartka zostanie przez nas ozdobiona kilkoma dodatkowymi rysunkami oprócz tekstu staje się to o wiele bardziej atrakcyjne i o wiele bardziej angażujące.

Mariusz: Tak jak opowiadasz o flipowaniu to przypomina mi się mój proces uczenia się rysowania – też chciałem parę słów o tym powiedzieć.

Natalia: O!

Mariusz: Nie wiedziałem nawet, że to się tak nazywa. Pracuję dużo z różnymi liderami i zespołami projektowymi, prowadzę warsztaty. Pamiętam, jak zaczynałem całą przygodę ze szkoleniami i z warsztatowaniem to był taki moment, że złapałem się na tym, że w ogóle jestem uzależniony od slajdów i od PowerPointa. Jak nie było

coś oslajdowane to mega niekomfortowo czułem się na jakimś spotkaniu czy szkoleniu.

Był taki moment, że wymyśliłem sobie, że z jednej strony jest to bardzo uciążliwe, bo trzeba cały czas tych slajdów generować bardzo dużo. Podobało mi się u niektórych trenerów, którzy – zwłaszcza z miękkich obszarów kompetencyjnych – używali flipcharta właśnie do wizualizacji. Pamiętam moment, jak zaczynałem się tego uczyć. Pierwsze to było tak, że musiałem się oswoić z flipchartem.

Ale z rysowaniem, czyli z flipowaniem, jeżeli używalibyśmy tutaj już technicznych terminów było tak, że największą barierą, którą miałem do pokonania było to, że jak zaczynałem rysować, czyli jak próbowałem wizualizować to, o czym mówię to wydawało mi się, że jak rysuję top o pierwsze – panuje straszna cisza na sali.

Po drugie, że ludzie pewnie się już mega nudzą, bo czas rysowania jest już tak długi – między czasem mówienia a rysowaniem, że to jest totalnie bez sensu. Teraz z perspektywy czasu muszę powiedzieć wszystkim Słuchaczom, że to jest bardzo złudne.

Im więcej będziecie to robić, bo już po kilku spotkaniach zauważyłem, że zaczynam ten proces wykonać w miarę odruchowo i automatycznie to tym lepiej Wam to będzie szło. Natomiast jedną rzecz, którą jeszcze chciałem powiedzieć to a propos uczenia się tego flipowania jest to, że trzeba mieć – ciekawe jestem, jakie będą Twoje doświadczenia w tym temacie – dość dobrze opracowany zbiór czy zestaw ikon, strzałek, które można wykorzystać na takim spotkaniu.

Wtedy faktycznie nie ma czasu, żeby wymyślać, jak pokazać na przykład motywację albo jak pokazać jakiś pomysł. Pomysł to żarówka – naturalnie się nam kojarzy. To jest coś nad czym jeszcze pracuję. Jak wchodzę w nowy temat to tego banku ikon nie mam i trzeba go jakoś sobie poćwiczyć wcześniej, żeby można było wykorzystać na takim szkoleniu.

Natalia: Fajnie, że o tym wspominasz. Bo rzeczywiście bank ikon to jest jedna z podstawowych rzeczy, o której zawsze mówię na swoich szkoleniach czy jeżeli ktoś się mnie pyta – od czego zacząć? Ja właśnie kieruję do tego, żeby stworzyć swój indywidualny bank ikon na potrzeby swojej pracy, tematyki, którą się dana osoba zajmuje czy projektów.

Tak jak ze sportem – jeżeli sportowiec wykona ileś tysięcy powtórzeń rzutu do kosza to on podczas meczu w sytuacji stresu, presji, czasu, ludzi, wyniku nie będzie się zastanawiał, jak on teraz ma ustawić swoją nogę, a jak ma ustawić ręce i jak wykonać rzut, bo nie musi tego robić. On to wykona automatycznie. Tutaj buduje się pamięć mięśniowa, tutaj emocje wtedy nie wpływają na to, co wykona. Oczywiście, w pewnym stopniu też.

Ale im więcej tych powtórzeń, tym ta pamięć mięśniowa lepsza i ruch bardziej zautomatyzowany.

Jeśli narysujemy tych elementów, powtórzymy i przećwiczymy tym szybciej będziemy rysować właśnie czy to na flipcharcie, czy na kartce papieru podczas spotkania z klientem. Nie będziemy się zastanawiać, czy ta kreska ma być prosta, czy może tutaj zrobić ukośną.

Zachęcam właśnie do stworzenia takiego banku ikon, założenia nawet zeszytu, w którym w ramach relaksu wieczorem rysujemy sobie, powtarzamy elementy, tworzymy nowe, bo ręka zacznie się ćwiczyć.

My robiliśmy to jako dzieci, robiliśmy to bardzo intuicyjnie, robiliśmy tego bardzo dużo. Niestety, w moim odczuciu w szkole zostało nam to skutecznie wybite z głowy. Mieliśmy się uczyć konkretnych elementów na plastyce czy sztuce.

A tak naprawdę w myśleniu wizualnym chodzi o prostą kreskę, nawet nie idealną. Ja zawsze podkreślam, że dla mnie ważne jest, żeby każdy miał swoją kreskę. Ona nie musi być taka jak moja czy kogoś innego. Ale ważne, żeby była danej osoby, bo on się będzie z nią dobrze czuł i będzie to naturalny ruch ręki.

Mariusz: A jak się zabrać za tworzenie takiego banku ikon? Pytam tutaj – czy dobrze jest zacząć od wypisania sobie kluczowych pojęć związanych z dziedziną, którą się zajmujemy? Czy mają być to bardziej rzeczowniki czy czasowniki?

Natalia: Myślę, że można to zrobić bardzo intuicyjnie. Niektórym pomoże wypisanie właśnie słów kluczy, które związane są z daną branżą. Innej osobie z kolei może pomóc narysowanie ikonek, które już zna.

Nie ukrywajmy – w dzisiejszym świecie ikonograficzne przedstawianie symboli czy właśnie infografiki są bardzo popularne i możemy czerpać inspirację naprawdę z naszego otoczenia. Jestem przekonana, że większość osób na dzień dzisiejszy byłaby w stanie od ręki narysować minimum 10 ikon przedstawiających różne elementy, które można spotkać na co dzień – chociażby koperta, telefon, żarówka przedstawiająca ideę czy tym podobne.

Ja myślę, że tutaj każdy niech zda się na swój tryb pracy, bo domyślam się, że jedno rozwiązanie nie będzie dobre dla wszystkich. To może być zarówno właśnie wypisanie tych rzeczy, rysowanie lub podglądanie ikon w internecie.

Oczywiście, jak wpiszemy w wyszukiwarce słowo „ikony” lub „icons” to wyjdzie nam naprawdę, bardzo dużo wyników i można na początku przerysowywać sobie te ikony, żeby później wypracować swój styl właśnie w tych ikonkach.

Mariusz: Skąd się wziął w ogóle u Ciebie pomysł na taką formę pracy – na stosowanie technik myślenia wizualnego?

Natalia: Próbowałam sobie to swego czasu uświadomić. Na pewno jest to moje zamiłowanie od dziecka. Ja bardzo dużo rysowałam jako dziecko. Myślę, że rysowałam więcej niż przeciętne dziecko, tak uogólniając. Ale też mam za sobą 10-letni okres, w którym nie rysowałam, bo usłyszałam zdanie, które było kluczowe w tamtym momencie dla mnie i przestałam. Usłyszałam, że muszę popracować nad kreską.

Natomiast próbując sobie przypomnieć właśnie, jak to się stało, że trafiłam w ogóle na dziedzinę myślenia wizualnego to myślę, że tutaj początki mogę znaleźć w grupie, którą prowadziła Agnieszka Kasprzyk-Mączyńska. Byliśmy grupą osób, która chciała zorganizować konferencję TED-a. Nie udało się to niestety, bo w tym momencie fundacja zablokowała wydawanie nowych pozwoleń.

Ale właśnie wtedy w obszarze kreatywności trafiłam na myślenie wizualne i działającą wówczas Klaudię Tolman w Polsce. Myślę, że ona jako pierwsza w ogóle zaczęła działać w Polsce. Miałam przyjemność ją poznać. Zaczęłam sama wracać do tego, co uwielbiałam robić, czyli zaczęłam rysować.

W momencie kiedy miałam trudną sytuację zawodową myślę, że przyszło to do mnie tak bardzo naturalnie. Był to długi proces, bo działało się to w przeciągu roku. Myślę, że tutaj bardzo dużo czynników się na to złożyło, że pracuję w ten sposób.

Mariusz: Żeby być sketchnoterem czy przygotowywać notatki w formie graficznej trzeba mieć jakieś przygotowanie z rysunku na przykład?

Natalia: Nie, ja nie jestem po żadnej szkole artystycznej, po ASP czy tych podobnych. Nie robiłam żadnych kursów rysunku. Myślę, że docelowo takie kursy rysunkowe mogą przeszkadzać. Oczywiście, fajnie jest umieć szybko narysować i odzwierciedlić na przykład twarz, bo to jest bardzo fajny element dodatkowy na rysunku.

Natomiast do samego tworzenia notatek wystarczy ćwiczyć te rysunki. Im więcej będziemy ćwiczyć tym wiadomo, że będziemy robić coraz lepsze rysunki. Nie powiem, że ładne, bo nie o to chodzi. Bardziej chodzi o to, żeby były czytelne, wyraźne i konkretne.

Mariusz: W myśleniu wizualnym – to chyba też trzeba głośno powiedzieć – nie chodzi o to, żeby te rysunki były jakąś formą sztuki.

Natalia: Tak, dokładnie. To ma być przekazanie idei. Tutaj Dan Roam czy Mike Rohde potwierdzają za każdym razem, że są to elementy, które mają pokazać ideę, a nie tworzyć sztukę.

Mariusz: Jak sobie radzisz z taką opinią, którą na pewno słyszysz od czasu do czasu, że nie każdy potrafi rysować?

Natalia: [śmiech] Nawracam wtedy ludzi na rysowanie i pokazuję, że wręcz przeciwnie, że każdy to potrafi. Po pierwsze – większość z nas robiła to jako dzieci z przyjemnością. Nie powiem, że wszyscy, bo tutaj pewnie znajdą się osoby, które powiedzą, że nie, wcale nie.

Ale jeżeli potrafią narysować kółko, trójkąt, kwadrat, kropkę i kreskę to tak naprawdę mają podstawowe umiejętności do tego, żeby rozbudowywać.

Tak jak mamy alfabet w języku polskim, tak w myśleniu wizualnym właśnie te elementy, które przed chwilą wymieniłam stanowią alfabet, z którego buduje się dalsze elementy bardziej zaawansowane czy zawierające więcej szczegółów.

Mariusz: Ja tutaj mam przykład ze swojego podwórka, bo prowadzę szkolenia Scrum dla zespołu – Scrum4Teams. Muszę Ci powiedzieć, że trochę „zmuszam” ludzi do rysowania na początku. Zawsze, żeby zbadać oczekiwania i trochę ludzi na początek, żeby przełamali lody to proszę ich o narysowanie maszyny latającej. To może być jakaś taka rzecz zupełnie dowolna – może być balon, może być F16 albo rzecz totalnie abstrakcyjna – jakiś rower, który jest unoszony oponami na przykład. Bardzo często się spotykam z tym, o czym teraz mówimy, czyli z tym, że – ale my przecież nie mamy talentu do rysowania, my się na rysunku zupełnie nie znamy. Ale efekty tych prac za każdym razem są zupełnie niesamowite. Za każdym razem otwieram oczy ze zdumienia, jak ludzie potrafią naturalnie zupełnie rysować, bez właśnie przygotowania artystycznego.

Natalia: Tak. Ja często odnoszę wrażenie, że niestety, w szkole zostało nam to skutecznie wybite z głowy, bo na plastyce musieliśmy się nauczyć konkretnego stylu. Myślę, że niewiele osób potrafi odzwierciedlić dany styl to tym bardziej większość osób nie będzie tego potrafić. W momencie kiedy ktoś nam w szkole mówi – ale ty nie potrafisz tego narysować to kodujemy sobie w głowie przekonanie, że ja nie potrafię rysować. Później to się właśnie uzewnętrznia na tego typu ćwiczeniach czy w rozmowach na temat rysowania. Rzeczywiście, przekonanie wśród Polaków „ja nie potrafię rysować” myślę, że jest bardzo mocno zakorzenione.

Mariusz: Przypomina mi się taki cytat, którego tak pewnie dokładnie nie jestem w stanie odtworzyć. Picasso powiedział coś takiego a propos kreatywności, że dzieci są właśnie bardzo kreatywne, a w trakcie edukacji szkolnej tej kreatywności są oduczane czy wręcz wyrastają z tego, że są kreatywne.

Trochę jest tak mam wrażenie właśnie w szkołach, jak mówisz, że tej kreatywności, tego myślenia obrazkami jesteśmy w jakiś sposób oduczani, bo dużo ważniejszy jest zeszyt w linię, który musi być ładnie prowadzony, za ten zeszyt też jesteśmy odpowiednio oceniani. Natomiast elementy pracy kreatywnej w edukacji gdzieś ciągle idą w edukacji bocznym torem.

Natalia: Niestety. Dlatego marzy mi się, żeby w niedalekim mam nadzieję czasie – szkoły polskie publiczne i niepubliczne otwierały się właśnie na myślenie wizualne. Marzy mi się to, żeby uczniowie notowali właśnie w ten sposób na zajęciach. Ja studiując obecnie drugi kierunek studiów zaocznie notuję właśnie w ten sposób. Miałam niesamowity przykład tego, jak bardzo mocno nabywam tą wiedzę już w trakcie.

Ze względów zawodowych za mocno nie mogłam przygotować się do sesji, więc tak naprawdę opierałam się na tym, co wypracowałam podczas zajęć i co na te zajęcia przeczytałam. Okazało się, że zaliczyłam ją o wiele korzystniej dla siebie niż w poprzednich semestrach. Tak naprawdę od semestru zimowego zaczęłam notować właśnie za pomocą sketchnotingu. Wzbudza to zainteresowanie oczywiście też prowadzących.

Natomiast ja sama widzę, jak wiele mi to korzyści daje i jak bardzo mocno koncentruje moją uwagę na tym, co się dzieje już na zajęciach. Ja uczę się poprzez działanie, co myślę, że jest najskuteczniejszą metodą.

Mariusz: Co takie myślenie wizualne ma wspólnego z mapami myślnymi? To jest taki naturalny kierunek, jak przygotowywałam się do tego wywiadu to sobie pomyślałam, że trochę są obszary wspólne między na przykład sketchnotingiem a przygotowywaniem mapy myśli.

Natalia: Jak dla mnie jest to jedno z narzędzi myślenia wizualnego. Myślę, że tutaj pan Tony Buzan bardzo szeroko wypromował narzędzie, które w Polsce jest najbardziej rozpoznawalne, a które w mojej opinii w dalszym ciągu pozostaje w kręgu myślenia wizualnego. Bo właśnie o to chodzi. Opiera się dalej na słowach i na prostych rysunkach w określonym oczywiście schemacie i tutaj metodologii, natomiast w tym samym nurcie.

Mariusz: Przejdźmy teraz do obszaru trzeciego, o którym mówiłaś, czyli do facylitacji graficznej. Jak w firmie można wykorzystać proces graficznego notowania? Zaczęlibyśmy od tego, jak przekonać współczesnych menadżerów do tego, żeby właśnie takie techniki myślenia wizualnego w swoich zespołach, w swoich spotkaniach wykorzystywać.

Natalia: Jak przekonać? Myślę, że jednym z najlepszych sposobów jest to, że dany menadżer uczestniczy w wydarzeniu podczas którego widzi moją czy innej osoby działalność w tym temacie i może doświadczyć na własnej skórze, powracając do stworzonych notatek na przykład tydzień po konferencji czy 2 tygodnie, że rzeczywiście te treści, które ja zanotowałam on jest sobie w stanie bardzo szybko przypomnieć z danym kontekstem, nawet z emocjami, które mu towarzyszyły przy tym elemencie.

Rzeczywiście myślę, że w polskich przedsiębiorstwach to jest na tyle innowacyjne rozwiązanie, że jeszcze właśnie budzi pewien niepokój. Bo jak to? Przyjdzie tutaj taka pani i będzie rysować? Przecież to jest zarezerwowane dla dzieci. Przecież to jest właśnie związane z czymś infantylnym. Niestety, mam wrażenie, że takie myślenie jest.

Natomiast mam nadzieję, że to się zmieni i właśnie polscy przedsiębiorcy czy menadżerowie dostrzegą ten potencjał i zobaczą, jak bardzo właśnie jest to metoda angażująca i atrakcyjna.

O ile angażuje w trakcie spotkania, o tyle po spotkaniu stworzony materiał graficzny bardzo mocno pracuje dalej. To nie jest tak, że ja wejdę, stworzę i wyjdę. Tak będzie, ale materiał, który zostawię będzie cały czas żywy. Uczestnicy będą chętnie do niego wracać, bo jest atrakcyjny wizualnie. Będą widzieć swoje elementy wsadzone do tego materiału i będą chętnie puszczać go dalej i pracować nad nim.

Mariusz: A czy takie techniki myślenia wizualnego można wykorzystać przy spotkaniach typowo projektowych? Mamy spotkanie statusu projektu, gdzie rozmawiamy o budżecie, o korzyściach z realizacji danego projektu, o przypisywaniu ludzi do poszczególnych projektów na przykład. Czy też widziałabyś siebie w takiej roli facylitatora graficznego na tego typu spotkaniach?

Natalia: Ja myślę, że to jest nawet jeden z głównych obszarów, ponieważ ja te wszystkie elementy mogę umieścić na linii czasu, mogę odpowiednio przygotować szablon, który będzie zawierał w sobie najważniejsze elementy, które będą poruszane, więc uczestnicy będą mogli bardzo swobodnie operować tymi pojęciami i będą bardzo szybko odnajdywać się w tym, co się dzieje na sali.

Przecież tego typu rozwiązanie wykorzystuje technika tworzenia modeli biznesowych wykreowana przez pana Osterwaldera, która właśnie oprócz tego, że ma określone obszary bardzo mocno opiera się na tych obszarach wizualnych.

Mariusz: Czy do takich spotkań, takiej facylitacji graficznej musisz się jakoś specjalnie przygotowywać? Potrzebujesz zrobić jakąś pracę domową wcześniej, zanim przyjdiesz na takie spotkanie?

Natalia: Jeżeli jest to temat, z którym w ogóle nigdy nie miałam styczności to jak najbardziej staram się przygotowywać chociażby tworząc bank ikon czy zapoznając się z podstawowymi pojęciami. Natomiast jeżeli jest to obszar, z którym już miałam do czynienia jest mi oczywiście łatwiej.

To też zależy od tego, czego oczekuje firma, bo może ma bardzo sprofilowane oczekiwania. Wtedy też indywidualnie ustaliam z klientami czego oczekują, jakich efektów końcowych, co ma się zawierać. Z jednej strony może być to bardzo intuicyjne wykonanie pracy tylko przeze mnie.

Natomiast może też być to wykonanie pracy po uzgodnieniu pewnych elementów z klientem, że klient sam zwróci mi uwagę na to, co będzie istotne dla niego podczas tego spotkania i które elementy muszą się znaleźć. Jest to bardzo elastyczne rozwiązanie.

Mariusz: Jedną z takich rzeczy, które robisz oprócz facylitacji graficznej są konferencje, udział w konferencjach w kontekście przygotowywania notatek graficznych na konferencjach. Jak to wygląda? Tak praktycznie bardzo.

Natalia: Jak to wygląda? Załóżmy że wykonuję wielkoformatowy zapis graficzny to zaczyna się od tego, że muszę przygotować sobie stanowisko, które pozwoli mi obserwować właśnie prelegenta czy mieć swobodne miejsce do poruszania się, do korzystania ze swoich narzędzi.

Mariusz: Mówiłaś, że wcześniej zazwyczaj tą tablicę umieszczacie po lewej stronie. To jest też czymś uzasadnione, że to jest akurat lewa strona?

Natalia: Tak. Jest mi naturalniej obserwować to, co się dzieje i kierunek pisania mam właśnie w stronę sceny. Taki układ jest o wiele, wiele łatwiejszy. Nie zawsze niestety dla organizatorów. Później najczęściej przygotowują nagłówek danej konferencji.

Mariusz: To robisz przed konferencją czy w trakcie?

Natalia: To robię zazwyczaj przed konferencją. Natomiast już w trakcie, podczas wystąpień na bieżąco notuję to, co mówi dany prelegent. Czasami przerwy pomiędzy wystąpieniami są tak krótkie, że nawet jeżeli bym chciała bardzo dopieścić szczegółami dany rysunek to nie mam czasu, bo już muszę wchodzić na kolejne części kartki i notować kolejnego prelegenta. To naprawdę, dzieje się wszystko w czasie rzeczywistym.

Jeżeli oczywiście mam czas podczas przerw czy konferencji to staram się zweryfikować, czy nie popełniłam jakichś błędów. Wiadomo, jestem tylko człowiekiem i w takim szybkim procesie błędy są nieuknzione czy też dodać jakieś dodatkowe elementy w postaci koloru, ramek czy elementów, które mogą wizualnie upiększyć pracę.

Staram się oczywiście dużo tego nie robić, bo moim zadaniem jest stworzenie tej notatki w czasie rzeczywistym i taką filozofię sobie przyjął, że to, co stworzę na konferencji jest tym produktem finalnym.

Mariusz: Masz jakieś takie specjalne wymagania dla organizatorów przed konferencją? Na przykład rozmiar tablicy albo liczba pisaków, które powinny być przy tablicy? Krzesło na przykład?

Natalia: Bardzo indywidualne, bo już miałam różne stanowiska pracy. Bardzo fajnie jest mieć stolik barowy na sprzęt, bo jest on wtedy na wysokości moich ramion, więc bardzo łatwo mogę sięgać po sprzęt. Hocker, czyli właśnie też krzesło barowe jest bardzo fajnym rozwiązaniem na tego typu konferencjach.

Oczywiście, format wykonywanej pracy ustaliam indywidualnie z klientem. Niektórzy sobie życzą właśnie na tym formacie A0, bo chcą później z tego tworzyć plakaty porozwieszane na korytarzu. Inni na przykład chcą mieć jeden arkusz papieru, na

którym zmieści się cała konferencja założmy 8-godzinna. Chyba moim najdłuższym dziełem jest ponad 3-metrowe z dwóch dni konferencji zapis graficzny.

Mariusz: To na takim długim arkuszu pracowałaś czy to było poskładane wszystko zusammen do kupy?

Natalia: Nie, to był długi arkusz papieru. Mam tego typu rolki, z których korzystam i mogę sama kontrolować też długość takiego papieru. To jest bardzo indywidualne od preferencji klienta.

Mariusz: Jak jest z pisakami? Masz swoje pisaki, używasz kredek? Mi się kojarzy, że to jest trochę tak jak z fryzjerem, który też używa swojego sprzętu, ma swoje nożyczki na przykład. [śmiech]

Natalia: Tak, ja mam swój sprzęt, profesjonalne markery do zapisu graficznego, które oprócz tego, że są bezwonne to jeszcze nie przebijają na drugą stronę kartki, więc nie ma niebezpieczeństwa, że zabrudzę powierzchnię, która znajduje się pod arkuszem papieru. Ja przywożę ze sobą. Miałam taki okres w swojej działalności, że testowałam sobie sprzęt. Z reguły na wydarzeniach, na które chodziłam osobiście – nie na zlecenia.

Dzisiaj wiem, że mam już swój styl, który opiera się właśnie na tego typu markerach w określonej ilości kolorów i raczej tego się będę trzymać, bo jest on dla mnie najbardziej komfortowy i w moim odczuciu najbardziej estetyczny i tak pracuję do dzisiaj.

Mariusz: Tak sobie myślę, że takie notowanie na konferencji to musi być strasznie absorbujące dla Ciebie. Przypuszczam, że nie znasz tych tematów o których się mówi, bo tak naprawdę, możesz wizualizować dowolną konferencję – marketingową, z zarządzania projektami, dotyczące analizy biznesowej, więc kalejdoskop różnych tematów.

Rozumiem, że jakoś wcześniej się do tego przygotowujesz. Prosisz o slajdy wcześniej, o agendę przykładową, która będzie prezentowana od poszczególnych prelegentów? Jakiś bank ikon w Twojej głowie musi się urodzić, żeby to robić w

miarę szybko w trakcie takiego spotkania. Oprócz tego, że oczywiście, musisz śledzić prelegentów.

Uczestnicy mogą sobie pozwolić na to, że będą się wygodnie rozsiadywać na sali konferencyjnej. A ty oprócz tego, że musisz rysować to jeszcze cały czas się skupiać i śledzić tok myślenia danego wykładowcy czy preleganta, który ma swoją prezentację.

Natalia: Tak, dokładnie. Jest to najbardziej angażujący proces. Po 8 godzinach spędzonych na stojąco, bo przetwarzając te wszystkie informacje z danego tematu pod koniec dnia nie jestem w stanie zrobić nic konstruktywnego czy efektywnego.

Z reguły staram się nie planować właśnie jakichś działań związanych z pracami projektowymi czy nawet odpisywaniem na maile, bo to też już bywa problematyczne. Z reguły po całym dniu wypoczywam.

Jeśli chodzi o tematykę to z reguły dostaję agendę, która przedstawia sylwetki prelegentów, często opis ich prelekcji i temat. Zdarzało się tak, że temat był zupełnie odbiegający od tego, co rzeczywiście prelegent mówił. Mam też takie doświadczenia, że wbrew pozorom – im więcej wiem na temat danej branży, tym jest mi trudniej. Wtedy włączam swoje filtry. A moim zadaniem jest tego nie robić.

Jeżeli znam podstawowe pojęcia, do których mogę stworzyć ikony to jest to wystarczający poziom, żeby rzeczywiście działać sprawnie podczas tego typu konferencji i nie koncentrować się – a co ja na ten temat teraz myślę?

Tylko właśnie koncentrować się na tym, co mówi prelegent, jaki jest jego tok myślenia, zweryfikować na co stawia największy nacisk i co jest istotne w jego prelekcji, a nie co jest istotne dla mnie. Bo to też jest jeden z głównych elementów, których muszę się wyzbywać.

Mariusz: Czy organizatorzy konferencji w jakiś sposób wykorzystują te materiały, które powstają, Twoje notatki graficzne? Na przykład dołączają w materiałach konferencyjnych razem ze slajdami zdjęcie tablicy, która powstała w trakcie danej prezentacji na przykład?

Natalia: Tak, jak najbardziej. Wykorzystują je właśnie w formie dodatkowych materiałów, które stanowią zazwyczaj wartość dodaną z tego rodzaju wydarzeń, umieszczają na swoich stronach internetowych czy fanpage’ach na Facebooku czy innych social mediowych kanałach.

Ale co najważniejsze – oprócz tego, że organizatorzy to wykorzystują to tak naprawdę później uczestnicy są bardzo silnym gronem, które puszcza te informacje dalej. Ponieważ uczestnicy bardzo chętnie to fotografują, umieszczają na swoich profilach. Pokazują – zobaczcie, byłem na takiej i takiej konferencji i została stworzona taka i taka notatka wizualna. Takie właśnie wykorzystanie mojej pracy powoduje zwiększony ruch w sieci dla organizatora konferencji. Jest to moim zdaniem bardzo fajne narzędzie marketingowe też na przyszłość.

Często organizuje się kolejne edycje danych wydarzeń. W momencie kiedy organizatorzy zaczynają promować swoją następną edycję, mogą wykorzystać materiały z poprzedniej edycji, właśnie te moje wizualne notatki jako narzędzie przyciągające uwagę.

Jest to jeszcze na tyle młoda dziedzina, że osoby, które się z tym spotykają po raz pierwszy są wręcz zaintrygowane – a co to jest? Co to takiego tutaj zostało stworzone? Bardzo fajnie to przyciąga nowych odbiorców. Bardzo fajnie generuje ruch w sieci i jest takim haczykiem na uwagę.

Mariusz: Tak sobie jeszcze myślę o jednej rzeczy, którą powiedziałaś na samym początku jak rozmawialiśmy o Twoich różnych kapeluszach a propos rejestracji graficznej, czyli tego, co robisz właśnie na konferencji.

To jest taki proces, że Natalia stoi sobie gdzieś przy tablicy obok, coś rysuje, ludzie mniej więcej widzą, że powstaje jakiś rysunek, ale nie mają możliwości oglądania Twojego dzieła w trakcie powstawania. Nie jest tak jak na przykład przy facylitacji graficznej na warsztatach gdzieś w firmie.

Natalia: Tak.

Mariusz: Czy nie byłoby jakimś ulepszczeniem konferencyjnym, gdyby była jednak kamera i widzowie też by mogli w trakcie prezentacji śledzić to, co rysujesz tak

naprawdę, to, co odzwierciedlasz na tablicy? Ale pewnie zarzut, który się może pojawić jest taki, że możesz rozpraszać w jakiś sposób preleganta.

Natalia: Trafiasz w sedno. To jest rozwiązanie, które marzy mi się, żeby zostało wprowadzone. Rzeczywiście jest to moim zdaniem najskuteczniejsze, kiedy właśnie oprócz tego, że uczestnicy słuchają tego, co mówi prelegent mogą śledzić to, co powstaje wizualnie.

Tak naprawdę trafiamy w sedno koncepcji podwójnego kodowania, na której opiera się myślenie wizualne. Trafiamy kanałem werbalnym do uczestnika, jak i wizualnym. Wtedy przekaz jest umocowany o wiele mocniej niż tylko za pomocą słów czy obrazu. Mam nadzieję, że takie myślenie zacznie się pojawiać, że może rzeczywiście, wprowadźmy ten element, że na bocznych ekranach czy na dodatkowym telebnie niech się wyświetla co ona tam rysuje, bo to będzie dodatkowy haczyk na uwagę.

Niestety, właśnie najczęstszym zarzutem jest to, że no jak? Nie możemy tego zrobić, bo będziemy odciągać uwagę od prelegenta. Właśnie wbrew pozorom – zwiększa to koncentrację uczestników. Może rzeczywiście nie patrzą wtedy stricte na preleganta. Myślę, że prelegentowi też w większości mam wrażenie zależy na tym, żeby został wysłuchany.

Mariusz: Nawet można by pójść jeszcze dalej i w ogóle wyłączyć slajdy na przykład. Zostawić prelegenta tylko z mikrofonem na scenie i z Natalią, która rysuje to, co prelegent opowiada.

Natalia: Tylko wtedy musi się czuć dobrze bez slajdów.

Mariusz: No więc właśnie – to jest ten proces do którego ja bardzo długo dochodziłem. Muszę Wam powiedzieć, że naprawdę warto. [śmiech]

Natalia: Tak, zdecydowanie.

Mariusz: Załóżmy że ktoś właśnie chce robić to, co ty, chce się nauczyć robienie notatek graficznych, stosowania technik myślenia wizualnego. Jak powinien się zabrać za przygotowanie czy za ten proces uczenia się? Jakbyś mogła kilkukrokowy poradnik, niezbędnik stworzyć dla każdego słuchacza.

Natalia: Na początek zaznaczę, że w moim odczuciu rysowanie jest najprostszym elementem całego procesu. Może ja powiem, jak ze mną to się stało. Moje wykształcenie nie wskazuje na to, że w ogóle mogłabym się zacząć tym zajmować. Ja swoje pierwsze studia skończyłam na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu.

Mariusz: Tak, to pewnie z rysowaniem nie ma wiele wspólnego. [śmiech]

Natalia: Tak, nie ma nic wspólnego. Natomiast to była dla mnie prawdziwa szkoła życia. Myślę, że bardzo dużo z tej uczelni wyniosłam umiejętności życiowych i bardzo dużo umiejętności interpersonalnych. W momencie kiedy ja zdecydowałam się na to, że to będzie ten mój kierunek działań zawodowych stwierdziłam, żeby w ogóle móc się reklamować jako myślicielka wizualna to muszę sama się nią poczuć. Czyli stwierdziłam – okej, to biorę teraz sobie kalendarz imprez trójmiejskich, bo ja pochodzę z Gdańska i wypisuję gdzie są konferencje, szkolenia czy wydarzenia na których mogłabym ćwiczyć. Miałam bardzo intensywny listopad. Zaczęłam chodzić na wszystkie możliwe prelekcje w Trójmieście i sprawdzać. Oczywiście, wcześniej nabyłam potrzebną wiedzę z książek czy z materiałów dostępnych w sieci.

Mariusz: A mogłabyś coś polecić dla Słuchaczy? Jakies książki, blogi, społeczności, do których można by się było odnieść?

Natalia: Najwięcej jest oczywiście literatury zagranicznej. Dan Roam czy Mike Rohde, Sunni Brown – to są takie podstawowe nazwiska autorów światowych pozycji. Swego czasu w Polsce były dostępne dwie książki Dana Roama właśnie w wydaniu polskich. Wydaje mi się, że nakład został już wyczerpany i bardzo trudno je zdobyć. Ale polecam na pewno *Narysuj swoje myśli* i *Wszystko można narysować*.

Mariusz: Tak sobie myślę, że chyba nawet wersja angielska nie będzie problemem. Książka przypuszczam, że się składa z samych rysunków.

Natalia: [śmiech] Nie do końca. Ale rzeczywiście, jest bogato ilustrowana. Tak też jest promowana. Ja mam nadzieję, że w niedalekim czasie powstanie moja pozycja, więc będę mogła zachęcać uczestników do nabycia mojej książki, którą mam już w planie.

Celem jest w niej pokazanie podstawowych elementów myślenia wizualnego i ćwiczeń, które każdy może wdrożyć i wykorzystywać na pewno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Na pewno bardzo dużo materiałów można znaleźć na kanale YouTube. Wystarczy wpisać visual thinking i wyskoczy nam bardzo dużo podpowiedzi.

To, co na pewno polecam to jest kurs Adama Sicińskiego – www.iqdoodle.com. Jest to strona internetowa naszego rodaka, jak się okazuje, który w wieku 5 lat wyprowadził się i wyleciał do Australii z całą rodziną. On stworzył podstawowy kurs umiejętności rysunków w myśleniu wizualnym. Jest on darmowy. Codziennie dostaje się maila z kolejną lekcją. Jest 40 lekcji. Można bardzo fajnie codziennie ćwiczyć się w tych umiejętnościach.

Jak już nabędziemy te podstawowe umiejętności rysunku podstawowych elementów i ich wykorzystywania to tutaj największa sztuka polega na tym, żeby pójść na takie wydarzenie i zobaczyć po pierwsze – jak my się z tym czujemy? Czy ja potrafię się skoncentrować i na rysowaniu, i na słuchaniu, i w ogóle jeszcze przetwarzaniu tych informacji? To jest tak naprawdę najtrudniejsze – ja muszę wybrać, które treści prelegent podaje jako najważniejsze, najistotniejsze i te kluczowe z jego przemówienia.

Mariusz: Są różne prezentacje. Niektórzy potrafią wszystko ubrać ładnie w pigułkę. Niektórzy przekazują bardzo dużo różnych treści w trakcie. To pewnie jest dodatkowa trudność.

Natalia: Tak, dokładnie. Najtrudniej jest, jeżeli mam wrażenie ja osobiście, że prelegent nie mówi nic nowego lub wnoszącego w ogóle w życie słuchaczy. To jest wtedy najtrudniej. Na szczęście mało jest takich prezentacji. Jak wszędzie, takie wyjątki też się zdarzają.

Tutaj ten element wejścia w buty i poszukania swoich rozwiązań jest myślę najistotniejszy. Czasem nie potrafię sama wytłumaczyć, w jaki sposób ja wybieram treści. Staram się oczywiście robić to najbardziej ogólnie i wyłączać moje filtry i przekonania i wartości, bo tutaj to też jest bardzo istotny element. Natomiast każdy zrobi to trochę inaczej.

Mariusz: Też ciekawa lekcja dla samych prelegentów. Tak sobie wyobrażam, że gdybyś rysowała to, co mówię ja na konferencji na przykład to też bardzo byłbym ciekawy, żeby zobaczyć jakie rzeczy wyciągnęłaś z tej prezentacji. To też świadczy trochę o tym, jak ten przekaz jest odbierany – niekoniecznie tylko przez Ciebie, ale też przez uczestników całej konferencji na przykład.

Natalia: Tak, dokładnie. Miałam przyjemność na przykład notować na konferencji Pełna moc możliwości Jacka Walkiewicza, gdzie było naprawdę różnorodne grono prelegentów. To, co pan Jacek Walkiewicz podkreślił udostępniając notatki wykonane przeze mnie, że jest to subiektywny obraz i odebranie tego, co było mówione.

Oczywiście, w momencie kiedy się udostępnia treści to zdarzają się komentarze – o, a ja jeszcze zapieczętałem to albo tego nie ma, albo tutaj brakuje czegoś. Pamiętajmy, że ja jestem tylko człowiekiem, mam ograniczony czas i pracując w czasie rzeczywistym nie jestem w stanie wszystkiego zanotować. Staram się puenty i najważniejsze momenty właśnie wyłuskać i zanotować.

Bo taka jest idea, żeby zanotować bardzo schematycznie i bardzo intuicyjnie, żeby uczestnik, który był na konferencji w mgnieniu oka mógł sobie skojarzyć, że aha, ta żarówka z tym hasłem odnosiła się teraz do tego.

Dodając jeszcze dodatkowe informacje – materiał tworzony na konferencji jest dla uczestników z konferencji. Osoby, które nie były mogą oczywiście wybrać jakieś hasła kluczowe, idee, które są przedstawione. Ale kontekstu i tak całego nie poznają.

To jest też myślę istotny element, żeby przedstawiać ten materiał jako materiał dla osób, które były w tym momencie, słuchały, czuły te emocje i słyszały tę historię ze szczegółami.

Mariusz: Czyli mamy chodzenie na konferencje jako taki pierwszy krok. Później – korzystanie z kursów, o których żeśmy rozmawiali, książek. Są jakieś społeczności, gdzie ci trenerzy czy zwolennicy myślenia wizualnego mogą się spotykać? Są jakieś polskie społeczności?

Natalia: Przez to, że jest nas tak mało jeszcze, bo osób działających zawodowo na palcach dwóch rąk nawet nie zliczę to jeszcze takiej społeczności polskiej nie ma. Natomiast jest społeczność międzynarodowa. Jest to międzynarodowe forum praktyków myślenia wizualnego, które raz do roku spotyka się w określonym miejscu na konferencji 2-3-dniowej, gdzie można wymienić się swoimi doświadczeniami, można wymienić się swoimi sztuczkami czy elementami wykorzystywanymi w swojej pracy.

A przede wszystkim spotkać się z autorytetami z danej dziedziny. W tym roku tego rodzaju konferencja odbywała się w lipcu w Austin. Niestety, nie miałam przyjemności tam być. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie mi to dane i będę na to pracować.

Mariusz: To są tylko Stany czy też w Europie odbywają się te konferencje?

Natalia: 2 lata temu odbyła się jedna konferencja EuViz w Berlinie. Ale z tego co wyczytuję na forach praktyków to nie zapowiada się, żeby ta konferencja została wznowiona. Waszyngton za rok albo Melbourne, Australia za 2 lata.

Dalekie destynacje, ale myślę, że dla osób, które rzeczywiście zawodowo działają jest to naprawdę dawka inspiracji, wiedzy i takiego pozytywnego kopa do dalszych działań.

Mariusz: Ja do tego poradnika jeszcze dodałbym jedną rzecz, o której mówiłaś wcześniej. Z mojego punktu widzenia, z punktu widzenia ucznia trochę myślenia wizualnego ważne jest stworzenie banku ikon.

Dla mnie optymistyczne było to, co powiedziałaś, że ty też pracujesz cały czas w zasadzie nad rozwijaniem tego banku ikon związanego z różnymi tematami. Mnie się zawsze wydawało, że osoby, które siedzą w grafice, które siedzą w technikach myślenia wizualnego, że dla nich to przychodzi tak zupełnie naturalnie. Wydawało mi się, że po prostu tak jest.

Z tego co mówisz jest zupełnie inaczej. Ty jako trener myślenia wizualnego cały czas ten warsztat w postaci banku ikon udoskonalas.

Natalia: Oczywiście. To tak jakby trener sprzedaży rok posprzedawał produkty, a później przez 10 lat był tylko trenerem sprzedaży. Wszystko się rozwija, wszystko idzie do przodu, wchodzą nowe rozwiązania. Ja bardzo dużo rysuję analogowo, ale coraz częściej wchodzę w świat elektroniczny i rozwijam się w tym zakresie. To na pewno jeszcze nie jest moja mocna strona, ale to jest kierunek mojego rozwoju, który warto obrać. Bank ikon to jest jeden z fajniejszych i przyjemniejszych sposobów. Z moich doświadczeń prowadzę swój dzienniczek. Ale to nie jest zwykły dzienniczek, w którym zapisuję to, co wydarzyło się danego dnia tylko to jest tzw. Momentownik – mój zeszyt.

Mariusz: Tak, widziałem go parę razy na Instagramie na Twoim koncie, że taki Momentownik jest. Jest zdjęcie jak leżysz na plaży, jest morze w tle i jakieś grafiki w tym zeszycie się prezentują.

Natalia: Tak. Jest to moim zdaniem doskonale narzędzie, żeby po pierwsze – budować swoje poczucie obfitości, wdzięczności i wszystkie korzyści związane z takim dobrostanem. A po drugie – budowanie swoich umiejętności. Jak ja dzisiaj patrzę na swój pierwszy rysunek z mojego pierwszego Momentownika, bo ja zmieniłam w międzyczasie format to widzę, jak duży przeskok sama zrobiłam i jak wiele się zmieniło w moim myśleniu nawet.

Mój Momentownik opiera się na tym, że cały dzień skupiam się na tym, które momenty i wydarzenia z dnia są dla mnie ważne. Zaczęłam od tego, że zaczęłam prowadzić słoik szczęścia w zeszłym roku. To się dla mnie nie sprawdziło, bo nie wszystkie rzeczy, które się zdarzały w ciągu dnia były dla mnie przyjemne.

Mariusz: Co to jest ten słoik szczęścia? Na czym to polega?

Natalia: Polega na tym, że bierzesz sobie dowolny słoik i codziennie spisujesz szczęśliwe momenty, które zaobserwowałeś u siebie.

Mariusz: I wrzucasz na koniec dnia do słoika?

Natalia: Tak. Na koniec roku wyciągasz 365 karteczek i czytasz, że kurczę, jednak Twój rok był super, miałeś tyle fajnych momentów, których się nie pamięta.

Mariusz: Co z tymi niefajnymi momentami? Konkurencyjny słoik?

Natalia: Nie, właśnie nie było. Ja miałam kilka swoich wydarzeń w życiu, nawet w zeszłym roku, które bardzo nieprzyjemne były dla mnie w danym momencie. Z perspektywy czasu wiem, że to były kroki milowe w zmianie decyzji czy w jakimś moim podejściu, czy rozwoju mojej ścieżki zawodowej. Uznałam, że nie zawsze to, co jest dla mnie miłe i przyjemne jest takie błahe.

A właśnie wręcz przeciwnie – to są ważne momenty, o których może nie do końca chcę pamiętać, ale warto wiedzieć, w którym momencie ten zwrot akcji nastąpił. Stwierdziłam, że chcę notować sobie takie momenty, które są i przyjemne, i nieprzyjemne – ważne czy jakieś super ważne.

Na tej podstawie właśnie stworzyłam swój Momentownik. Na początku sama widziałam, jak trudne to było. Przecież cały dzień myśleć o tym, co trzeba wsadzić później do tego notesu. Wypracowałam sobie takie rozwiązanie, korzystając z rozwiązania ze słoika szczęścia, że cały dzień mam ze sobą taką małą karteczkę i notuję, co w danym momencie się zadziało, co warto zapamiętać i zobrazować.

Już nawet teraz mam takie myślenie, że dzieje się coś fajnego i już mi taka lampka w głowie się zaświeca, mówię – o, to pójdzie do Momentownika. Po całym dniu kiedy mam spis tych wszystkich rzeczy ja już wiem, w jakiej koncepcji ja to narysuję, jakich kolorów użyję i w jakiej formie pokażę. Każdy z moich rysunków jest zobrazowaniem danego dnia.

Jeżeli mój dzień był naładowany pomysłami to użyję do tego żarówek. Jeżeli zdominowało pranie to jest nawet taki rysunek wiszącego prania. Siedzę sobie na plaży ostatnio, biorę mój notes i się nim sama zachwycam. [śmiech] Naprawdę!

Ale nie ze względu na to, że jakie ja cudowne rysunki tworzę tylko ze względu na to, że patrzę ile rzeczy się zadziało, w którym momencie bym chciała coś zmienić, co mi nie odpowiada, co było kluczowe, a czego już nie pamiętam, a zaglądając właśnie do takiego notesika mogę sobie to szybko przypomnieć i zobaczyć pod koniec roku, że takie momenty u mnie się zadziały. Nie mówiąc już o tym, że za kilka lat będę pokazywać to moim wnukom. Za naście, dziesiąt.

Mariusz: Dziesiąt. [śmiech]

Natalia: [śmiech] Ale taka jest idea. Oprócz tego właśnie, że działa bardzo dobrze na te pozytywne nastawienie i patrzenie przez pryzmat ważnych i istotnych momentów to mega rozwijamy swoje umiejętności rysowania.

Ja mogę polecić Słuchaczom, żeby zajrzeli do mnie na profil i spojrzeli właśnie w folder Momentownika, gdzie jest pierwszy rysunek mega żółty do najnowszego, który jest zupełnie inny. To jest najlepsze, bo ja widzę swój progres.

A chyba nie ma nic przyjemniejszego, żeby widzieć, jak się człowiek rozwija w czymś, co robi systematycznie.

Mariusz: Właśnie miałem o to dokładnie zapytać – czy można gdzieś zobaczyć? Jak się okazuje – można. Jest folder Momentownik na stronie jadzkarysuje.pl. To jest blog Natalii. Swoją drogą zastanawiałem się co to za nazwa jest, skąd ta Jadźka się wzięła? [śmiech]

Natalia: [śmiech] Skąd ta Jadźka? Swego czasu u mnie w domu działa się taka historia...

Mariusz: Ja mam taką wizję. Miałaś w domu coś robić zawsze i zawsze się zajmowałaś tymi rysunkami. Jak miałaś wynieść śmieci to na przykład mama mówiła – Jadźka rysuje.

Natalia: [śmiech] Nie, właśnie nie do końca. Wzięło się to od reklamy. Swego czasu jedna ze stacji paliw wypuściła reklamę z panią Jadzią. Bardzo mi ta reklama przypadła do gustu. Nie wiem, miałam chyba wtedy 11 czy 12 lat. Zaczęłam biegać po domu powtarzając tekst o pani Jadzi. Brat mojej mamy, który w tamtym czasie przyjechał Mariusz zaczął nazywać mnie panią Jadzią. Tak to się wzięło, że zaczęli tak do mnie mówić rodzice. Ja później wzięłam Jadwiga na bierzmowanie, żeby przecież mieli oficjalny powód mnie tak nazywać.

W momencie kiedy przyszłam na studia do Gdańska na AWFIS. Okazało się, że musieliśmy mieć koszulki grupowe. W grupie były dwie Natalie. Ja zdecydowałam, że

Natalia K. umieszczać to nie do końca. Można było umieścić ksywkę. To wzięłam Jadźka. [śmiech]

Nawet humorystyczna tutaj sytuacja z uczelni kiedy byłam na radzie wydziału, bo byłam członkiem rady samorządu studentów, zgłosiłam się do odpowiedzi i dziekan, z którym też miałam swego czasu zajęcia zamiast poprosić mnie z imienia i nazwiska do wypowiedzi powiedział „No to teraz Jadwiga Klonowska“.

Mariusz: [śmiech] Przyjęło się.

Natalia: Przyjęło się. I w momencie kiedy się decydowałam na pracę z myśleniem wizualnym zastanawiałam się, jak nazwać swoją działalność. Wiedziałam, że będę to opierać na fanpage’u, który jest na Facebooku, żeby pokazywać swoje efekty, bo o też na tym polega i co przyciągnie uwagę, a jednocześnie pokaże czym się zajmuję.

Z tego tak naprawdę wzięła się Jadźka Rysuje. Bo Jadźka to w dalszym momencie ja. Nawet niektórzy moi znajomi mówią tak tylko do mnie, nawet nie używają mojego imienia. Nawet miałam taki okres w życiu, że nie reagowałam na Natalię. [śmiech] A „rysuje“ to jest dokładne odzwierciedlenie tego, co robię.

Co prawda, nie jest to typowe rysowanie, bo jednak związane z myśleniem wizualnym, ale jeżeli podam nazwę Jadźka rysuje to już w głowie potencjalnego klienta czy osoby rozmawiającej ze mną na ten temat sobie wyobraża mnie z kredkami. [śmiech]

Mariusz: Bardzo pozytywnie się kojarzy ta strona. Jak pierwszy raz usłyszałem jadzkarysuje.pl to wzbudza naturalny entuzjazm i pozytywną energię. [śmiech]

Natalia: Cieszę się.

Mariusz: Zachęcamy wszystkich do odwiedzenia strony jadzkarysuje.pl. A Tobie Natalio bardzo dziękuję za dzisiejszą rysunkową rozmowę.

Natalia: Ja również dziękuję.

Mariusz: A dla wszystkich Słuchaczy mam małe zadanie domowe, które będzie polegało na rysowaniu ptaszków. Dobrze usłyszeliście – będziemy rysować ptaszki. Jestem przekonany, że ćwiczenie udowodni każdemu z Was, że każdy z nas tak naprawdę potrafi rysować. Autorem tego ćwiczenia jest Dave Gray. On jest współautorem książki Gamestorming razem z Sunni Brown, o której Natalia mówiła w trakcie audycji.

Ten krótki filmik instruktażowy do zadania domowego znajdziecie na stronie audycji mariuszchrapko.com/MP016. Filmik co prawda jest po angielsku, ale na pewno sobie z tym poradzicie, bo ćwiczenie można wykonywać nawet przy wyłączonym głosie. Wystarczy że będziecie robić dokładnie to samo co jest na ekranie.

Ale to nie wszystko. Jak będziecie mieli już efekt swojego bazgrolenia czy to doodlingu – jakkolwiek byśmy to nazwali – zapraszam do podzielenia się Waszymi dziełami w komentarzach do dzisiejszej audycji. Wystarczy że zrobicie zdjęcie telefonem.

Myślę, że nie tylko ja jestem bardzo ciekawy co Wam z tego wyjdzie.

Natalia: Ja również czekam z niecierpliwością.

Mariusz: Ja obiecuję, że się podzielę. Myślę, że Natalio, ty też umieścisz zdjęcie swojego doodlingu też pod tą audycją. Na resztę czekamy z niecierpliwością. To już wszystko na dzisiaj. Trzymajcie się i jak mówi Natalia – wszystkiego rysunkowego!